

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej



Sensens
Andrzeja
Lipniewskiego

▶ Str. 8

**SPORT
SZKOLNY
Z ENERGA**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 680 | 13.08.2021 r. ISSN 2544-2864

Prezes na plusie - lotnisko na minusie

To nie był dobry rok dla gdańskiego lotniska - to był kolejny dobry rok dla jego prezesa. Podobnie jak w rekordowym 2019 Tomasz Kloskowski zarobił w 2020 412 tys. zł, zmniejszył natomiast drastycznie wydatki reprezentacyjne do 180 tys. zł. Dodatkowo 30 tys. złotych prezes zarobił u wspólnika lotniska, w radzie nadzorczej Hali Gdańsk-Sopot.

▶ Str. 2

Gowin - ptaszek oskubany

Z dr. Krzysztofem Piekarskim, politologiem, wykładowcą z Zakładu Teorii Polityki Instytutu Politologii UG i komentatorem politycznym rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

Spróbuję pobiec na 800 metrów

W Tokio Patryk Dobek zdobył brązowy medal w biegu na 800 m. Przypominamy naszą rozmowę z Patrykiem Dobkiem przed igrzyskami w Londynie gdy zaczynał karierę w programie Energa Athletic Cup

▶ Str. 4

Wystaw o narodzinach opozycji demokratycznej w PRL

Instytut Pamięci Narodowej zaprasza na uroczyste otwarcie wystawy IPN „TU rodziła się opozycja. Między Czerwcem '76 a Sierpnem '80” w piątek 13 sierpnia br. o godz. 12 na placu Solidarności w Gdańsku.

▶ Str. 4

Westerplatte - gdańska epopeja

Trudno zrozumieć dlaczego dopiero teraz po przeszło 80 latach doszło do profesjonalnych badań terenu walk na Westerplatte. Odnaleziono szczątki dziewięciu polskich żołnierzy, którzy oddali życie dla obrony skrawka polskiej ziemi w Wolnym Mieście Gdańsku. Miejsce tej bezprecedensowej napaści jeszcze przed zakończeniem kampanii wrześniowej obrosło mitem, stworzono legendę o żołnierzach którzy "Prosto do nieba czwórkami szli", a Polskie Radio Warszawa nadawało komunikat „Westerplatte broni się nadal”.

▶ Str. 10



Akapit wydawcy

Zgodnie z prawem unijnym, Donald Tusk jest zaopatrzony po służbie w Brukseli lepiej niż polski medalista igrzysk w Tokio. Choć tylko truchtał po skwerkach i jeździł hulajnogą.

Nagroda dodatkowa za 5 lat treningu i wyrzeczeń to "złoty parasol" - 325 000 euro odprawy płatne w ciągu dwóch lat.

Czyli 1 420 000 zł za 24 miesiące Zarządzeniem UE nr 300 z roku 2016 Bruksela nagradza swoich funkcjonariuszy lepiej niż Polska swoich olimpijczyków.

W dokumentach nie ma uzasadnienia dla "transitional allowance - odprawy przejściowej". Zaledwie wzmiankuje się o konieczności zabezpieczenia finansowego, uniknięciu konfliktu interesów, a także, to w

wymiarze publicystycznym, o "ochronie przed presją finansową skłaniającą do angażowania się w nową działalność".

Dawkę szczepionki przed pokusami życia UE ustaliła na poziomie 40-65 proc. wynagrodzenia podstawowe-

Donald Tusk - olimpijczyk z Brukseli

go. To zaś w przypadku D. Tuska wynosiło ponad 32,7 tys. euro brutto - 7 tysięcy złotych dziennie! Czyli tyle ile w trudzie i znoju, drąc kartki na mównicy i objężdżając lasy, kwituje co miesiąc postanka Pomaska.

Byłby zaś Tusk urzędnikiem niższej rangi miałby prawo do 235 tys. euro na ubezpieczenia dostatku swego,

a będąc zwykłym posłem do parlamentu raptem do 50 tys. euro.

Gdyby zaś potomstwo Tuska było młodsze byłby co miesiąc ich ojciec gnębiony przelewem 373 euro dodatku socjalnego na każde dziecko oraz po 253 euro dodatku edukacyjnego. Łyżka miodu na udękę macierzyństwa...

Oddać trzeba Tuskowi, że inaczej niż w Polsce, nie podjął się próby likwidacji tych socjalnych fanaberii, które swoją składką finansuje także rząd Polski.

Tając przed opinią publiczną fakt przekazania w sierpniu 2017 roku swojego majątku autorce powieści z życia Tusków, trzymał się twardo deklaracji swojego ministra, że "pieniędzy nie ma i nie będzie".

Mając własny portfel wypchany po brzegi, b. przewodniczący Rady Europejskiej stroi się na lidera biedaków bo to lepiej w gadce ulicznej wygląda.

Polski medalista olimpijski ma prawo od 40 roku życia do 2 844,71 zł netto "transitional allowance - świadczenia przechodniego". Jeśli los będzie dobry, to do 80. roku życia uzbiera 1 365 120 złotych.

Mniej niż Tusk w dwa lata, ale za to bez ukrywania w portfelu żony.

Marek Formela

F(ig)raszka

Ma swój urok w sierpniu
Sopot
Tu odpocząć żaden kłopot
Celebrycki wielki nalot
I w galotach i bez „galot”
Piją soki, sączą drinki
Jak przed laty Filipinki
Pławią się we własnej sławie
Mają zdanie w każdej sprawie
Ich podgląda Polska cała
I ocenia jakość ciała
Muszą się w ukryciu mościć
To w ochronie prywatności
Mają ubaw z nimi ludzie
Są jak zastrzyk przeciw nudzie
Jaki moral płynię z tego:
Celebrytom wzrasta ego!

Liczba

9 000 zł

dotacja dla fundacji
"Wspólnota Gdańska"
radnego KO Andrzeja
Stelmasiewicza na Oliwską
Akademię Sztuki

30 000 zł

koszt zakupu strategii
promocji Muzeum
Bursztynu opłacony
z budżetu Biura Prezydenta
ds. Kultury

Cytat tygodnia

- Gowin przeskakuje jak pionek na planszy, jednocześnie chciałby być laurem lub królem(...) nie jest lojalny w stosunku do nikogo - **Robert KWIATEK, fotoreporter.**

- W mojej opinii Gowin uosabia najgorsze cechy polskiego polityka, a właściwie politykera(...) był i jest związany z co najmniej 7 partiami - **Artur CEYROWSKI, publicysta portalu "wpolityce" i "stefczyk.info".**

"Komentarze Radia Gdańsk" z red. **Piotrem Kubiakiem.**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Prezes na plusie - lotnisko na minusie

To nie był dobry rok dla gdańskiego lotniska - to był kolejny dobry rok dla jego prezesa. Podobnie jak w rekordowym 2019 Tomasz Kloskowski zarobił w 2020 412 tys. zł, zmniejszył natomiast drastycznie wydatki reprezentacyjne do 180 tys. zł. Dodatkowo 30 tys. złotych prezes zarobił u wspólnika lotniska, w radzie nadzorczej Hali Gdańsk-Sopot.

W związku z pandemią przychody ze sprzedaży Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy spadły ze 198 mln zł do 83 mln zł; zamiast 50 mln złotych zysku, pojawiło się 18 mln zł straty netto. "Wszystkie koszty muszą być racjonalizowane, ograniczono fundusz wynagrodzeń dla pracowników" - poinformował wspólników w sprawozdaniu za 2020 rok prezes T. Kloskowski. Na pensje dla pracowników zamiast 25 mln zł przeznaczono 22 mln zł. Jedynie wynagrodzenie prezesa nie uległo ograniczeniu - podobnie jak w 2019 otrzymał od spółki 412 193 zł. Plus 25 500 zł, które spółka zapłaciła za OC prezesa.

Nie był to też zły rok dla członków rady nadzorczej reprezentujących publicznych udziałowców: woj. pomorskie, Gdańsk, PPL, Gdynię i Sopot. 7-osobowa rada nadzorcza kosztowała tylko nieznacznie mniej niż w 2018 roku - jej członkowie zainkasowali 548 tys. zł, o 30 tys. zł mniej niż w rekordowym dla Portu Lotniczego Gdańsk roku 2018. Przewodniczący rady, wiceprezes ARP, Piotr Ciechowicz otrzymał ze spółki 85 tys. zł wynagrodzenia, a sekretarz rady, skarbnik Sopotu Mirosław Goślicki, który z powodów ustawowych wymienił w radzie Jacka Karnowskiego, prezydenta Sopotu, otrzymał 81 500 zł, połowę rocznej pensji w urzędzie, ponad 2 razy więcej niż w radzie sopockiej "Aqua", w której był wcześniej. Pozostali członkowie rady to wiceprzewodniczący Marcin Dawidowski - dyrektor wydziału w gdańskim urzędzie i Jan Szymański - dyr. wydziału w urzędzie marszałkowskim, Elżbieta Sobańska, Ewa Bojanowska i reprezentujący PPL Waldemar Wierzbę. Ich przeciętne wynagrodzenie wynosiło ok. 75 tys. zł.

Łaskawość publicznych wspólników godna odnotowania jak na sytuację, o której prezes Kloskowski pisze w swoim sprawozdaniu na walne zgromadzenie, że "wszystkie grupy kosztowe muszą być racjonalizowane do granic możliwości" bo "70 proc. spadek ilości (czyli liczby - red.) przewiezionych pasażerów spowodował dramatyczny spadek przychodów lotniczych spółki". Z 5,3 do 1,7 mln zmniejszyła się liczba osób korzystających z gdańskiego lotniska, o niemal połowę z 49 tysięcy spadła liczba operacji lotniczych. To powrót do danych z lat 2006-2007. Wzrosły jedynie, o 2 proc., obroty cargo - do 7 tys. ton.

Nad końcowym rozliczeniem spółki wisi także prawomocny wyrok gdańskiego sądu apelacyjnego z powództwa syndyka masy upadłości Hydrobudowy SA opiewający na 26,2 mln zł należności głównej. Chodzi o spór dotyczący rozliczenia zakupu systemów do kontroli i bezpieczeństwa oraz serwisu przy budowie pierwszego terminalu. Port Lotniczy Gdańsk odstąpił w pewnym momencie od umowy. SA w Gdańsku w grudniu 2016 oddalił powództwo



Tomasz Kloskowski

syndyka, ale w listopadzie 2018 rozpatrzył jego odwołanie pozytywnie i zasądził należność główną, odsetki i koszty.

O tej sytuacji prezes Kloskowski napisał w sprawozdaniu dla M. Struka, J. Karnowskiego, W. Szczurka i A. Dulkiewicza, że "potencjalnie pozytywne zakończenie postępowania kasacyjnego (PLG złożył skargę kasacyjną do SN - red.) (...) będzie być może miało pozytywne odzwierciedlenie w 2021 roku".

Odmienne tę sytuację ocenia audytor, firm ESO, który zauważa, że wyrok SA w Gdańsku "jest prawomocny", a wniesiona kasacja jedynie "wyklucza możliwość wszczęcia postępowania egzekucyjnego przez syndyka (...) natomiast nie usuwa prawomocnego, niekorzystnego dla PLG rozstrzygnięcia".

Rzeczniczka prasowa portu lotniczego, Agnieszka Michajłow, pytana w grudniu ub. roku o obniżkę kosztów zarządu w związku ze spadkiem przychodów wynikającym z covid 19, odpisała zgrabnie, że "prezes zarządu PLG sam zrezygnował z części należnego mu wynagrodzenia za rok 2020".

Czyli spółka była tak samo szczodra jak w rekordowym 2019 roku, bo "funkcjonuje z ograniczonymi przychodami i ograniczonymi kosztami".

Częścią odpowiedzialności za ogólny, bo nie swój osobisty, niedostatek branży prezes Kloskowski obarcza rząd. Jego zdaniem, byłoby z pewnością lepiej, gdyby nie decyzje polityczne, które były złe i ograniczały popyt na usługi lotniska, rolę rządzących nie jest bowiem dewastacja kraju a jego rozwój.

I dlatego PLG miał prawo do 17 mln złotych z tarczy antycywidowej...

(gg,st)

Antykwariat Rejs poleca

"Polki w Wolnym Mieście Gdańsku" autorstwa Gabrieli Danielewicz, Marii Koprowskiej i Mirosławy Walickiej to kolejna książka polecana przez Annę Grześków, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

xxxW tym tygodniu polecam książkę "Polki w Wolnym Mieście Gdańsku" napisaną przez trzy panie - Gabriellę Danielewicz, Marię Koprowską i Mirosławę Walicką. Książka została wydana w 1985 roku przez Wydawnictwo Morskie.

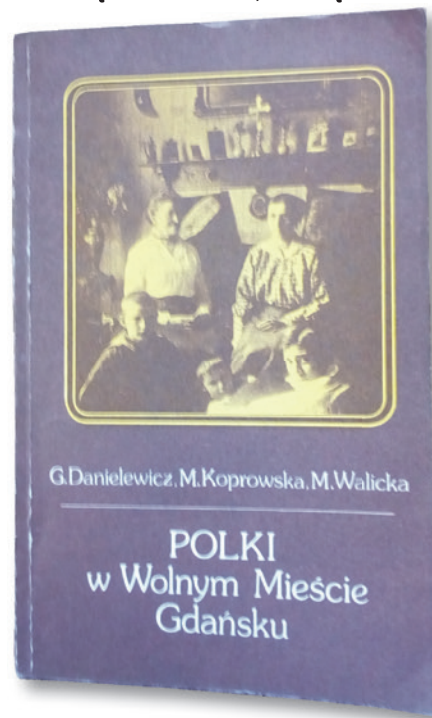
Jest to zbiór szkiców biograficznych kobiet patriotek, które zaangażowały się w szeroko pojętą działalność społeczno-kulturalną na rzecz umacniania polskości na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Bohaterki zakładały ochronki, świetlice dla młodzieży, biblioteki, teatry, chóry, organizowały spotkania na których słuchano muzyki polskich kompozytorów, czytano polską literaturę,

wykładano o historii Polski. Działy w harcerstwie i na rzecz najuboższych. Za swoją działalność zapłaciły wysoką cenę. W dniu wybuchu II wojny światowej wiele z nich, wraz z rodzinami, zostało aresztowanych i wywiezionych do obozów. Niektóre nie przeżyły trudów życia obozowego.

Autorki książki spędziły wiele godzin na rozmowach z bohaterkami, bądź z ich bliskimi. Wysłuchiwały wspomnień, przeglądały albumy ze zdjęciami i kroniki rodzinne. Wiele fotografii opublikowano w książce.

To cenna pozycja wzbogacająca wiedzę o Gdańsku i jego okolicy.

Tomasz Łunkiewicz



Personalalia

✓ Prezydent Gdańsk powołała kapitułę nagrody literackiej im. Bolesława Faca za rok 2021. O nagrodzie tym razem rozstrzygną: **Tadeusz Dąbrowski, Magdalena Grzebałkowska, Ewa Nawrocka, Artur Nowaczyński i Jarosław Zalesiński.** Członkom tego gremium przysługuje wynagrodzenie, ale niewygórowane.

✓ W nowym składzie Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, której pracami kieruje **dr Michał Brzeziński** nie znalazło się nawet jedno miejsce dla przedstawiciela opozycji, jest za to troje radnych z Koalicji Obywatelskiej, w tym dwoje z ugrupowania "Wszystko dla Gdańska", zaplecza politycznego **Aleksandry Dulkiewicz:** zatrudniona w instytucjach miejskich **Beata Dunajewska, Wojciech Błaszowski** oraz **Przemysław Ryś.** Na wynagrodzenia dla członków komisji zarezerwowano kilkadziesiąt tysięcy złotych. Z oświadczeń majątkowych radnych zdaje się wynikać, że może to być ok. 10 tys. zł dla każdego z członków komisji.

✓ W głosowaniu nad podwyżkami plac dla polityków wszyscy pomorscy parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości byli za, a PO przeciw, podobnie **Artur Dziambor** i **Michał Urbaniak** z Konfederacji. Podzieliła się lewica - **Joanna Senyszyn** i **Beata Maciejewska** były przeciw, a **Marek Rutka** wstrzymał się od głosu. W przypadku J. Senyszyn decyzja nie wymagała osobistego heroizmu. W ub. roku otrzymała z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych 154 tys. zł emerytury, uzupełnionej o ponad 80 tys. zł emerytury z Parlamentu Europejskiego, do tego także 7 tys. zł z tytułu honorariów. Dochody z sejmu to niekłopotliwy dodatek: 93 tys. zł pensji i 30 tys. zł diety. W takiej sytuacji łatwiej o krytyczną ocenę procedowanej ustawy...

✓ Prawnik **Szczepan Gajda** został nowym prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Decyzję podjęła rada nadzorcza kierowana przez **Marcina Ścigaję** po tym jak dotychczasowy prezes Marcin Ossowski zdecydował o przejściu do zarządu Warsaw Airport Services. Z kolei z WFOŚ i GW do zarządu Portu Gdynia SA dołączył **Kazimierz Koralewski,** gdański radny, przedsiębiorca, wcześniej związany z PSSE. Takie rozstrzygnięcie podjęła rada nadzorcza kierowana przez **Pawła Kamińskiego.**

✓ Rada programowa TVP 3 Gdańsk powierzyła kierowanie jej obradami w pierwszym roku **Bogusławowi Olszonowiczowi,** który pełnił z powodzeniem tę funkcję przez kilka ostatnich lat. Wciąż jednak nie udało się wybrać dwóch wiceprzewodniczących. W pełnym składzie funkcjonuje kierownictwo rady programowej Radia Gdańsk. Przewodniczy **Jacek Rybicki,** a do prezydium wybrano także **Tadeusza Dąbrowskiego** i **Marcina Adamiaka.**

FRUTUŚ

OWOCOWE

SKARBY NATURY



Zakład Krajowej Spółki Cukrowej S.A.
"Polskie Przetwory" we Włocławku

Gowin - ptaszek oskubany

Z dr Krzysztofem Piekarskim, politologiem, wykładowcą z Zakładu Teorii Polityki Instytutu Politologii UG i komentatorem politycznym rozmawia Artur S. Górski

– Niezależność dziennikarska i tzw. wolne media chwieją się od lat, pod presją nie tyle urzędu kontroli i cenzury co samokontroli, rynku, decydentów. Pokusimy się o reasumpcję czy się ostoji pod dodatkową presją nowego prawa medialnego?

– Reasumpcję reasumpcji (śmiech). Nie chciałbym być na miejscu pani marszałek Wittek, bohaterki głosowań sejmowych, tematu memów oraz zawiadomienia do prokuratury za domniemane przekroczenie uprawnień urzędniczych. Fala płynie. O tyle może czuć się pewnie, że ma parasol. Trzyma go minister i prokurator Zbigniew Ziobro. Opozycja zaś ma wdzięczny temat do pisania zawiadomień.

– Płyń fala niechęci też na piosenkarza i antysystemowca Pawła Kukiza, który się pomylił przy głosowaniu. Śpiewał o politykach: „Jak ja was k...y nienawidzę, jak ja wami k...y gardzę. Jak ja się za was k...y wstydzę. Jak ja się ludziom dziwię, którzy wybrali taki chłam”. Jego wyborcy mogą teraz powiedzieć: pomylili się?

– Mogą czuć się zdeorientowani postawą swego idola. Paweł Kukiz miał na myśli tych, czy może innych polityków, ale szedł do polityki pod hasłem „antysystemowości”, wyborów jednomandatowych, niezależności.

– Władza jest po pierwszym etapie forsowania „lex TVN”. – 11 sierpnia ziszcili się zapowiedzi PiS. Od dwóch miesięcy ustawa medialna wisiła w powietrzu. To jego sprawczość. Na innym biegunie



zrodziła się atmosfera obrony i wsparcia stacji TVN w boju z wrażliwym obozem władzy i proponowaną, wymierzoną jakoby w tę stację, ustawą. Była mobilizacja...

– Nie tak liczna, jak można by się spodziewać w obronie wolności i zdeorientowana, a dowodem atak na posła Konfederacji Dobromira Sośnierza, mimo poprawki konfederatów by Rada Mediów Narodowych nie wybierała już zarządów TVP i Polskiego Radia.

– Owa mobilizacja była w wielu miejscach przeprowadzona, były manifestacje stanięcia w obronie TVN, czy, jak ktoś chce – w obronie wolności. Emocje narosły. Momentem przesilenia było jednak zdymisjonowanie wicepremiera Gowina. To pokazało, że strona rządząca gotowa jest na konfrontację. Nie ma specjalnych obaw, bo się jakoś tam policzyła.

– Nie ma ona większości. 225, z Kukiz’15 – 229 to nie 231. W głosowaniu za przerwą w posiedzeniu Sejmu z klubu PiS, liczącego na razie 232 posłów, wyłamało się pięciu posłów o godzinie 17.28. Głosowanie z godziny 19.36 dało 229 przeciwko przerwie, za 225 posłów.

Z klubu PiS było 5 za przerwą (w tym posłanka z Pomorza Magdalena Sroka – dop. red.), jeden się wstrzymał. Gdyby nie trójka Kukiza (dwóch z 5 niezależnych też było przeciw – dop. red.) wniosek opozycji by przeszedł.

– Tego dnia nie głosowało czterech posłów. Frekwencja dopisała. Krucha była przewaga w czasie kanikuly, ale 229 mogło zrobić pracę za 231.

– Przeszła ustawa dedykowana, drażniąca administrację morderstwa i wielki kapitał, który obawia, że starci pieniądze, gdy jacyś bolszewicy pozbawią kapitał kapitału?

– Może nie jest to najlepsze słowa, ale jestem pełen podziwu dla determinacji PiS. Idą na zderzenie ze ścianą.

– Każda rewolucja ma oficerów wiodących na barykady.

– Potem rewolucja ich zżera. Gowin się przekonał, doznał despektu, ale wiedział, gdzie wszedł i cierpiał tak sześć lat. Nie współczuję.

– Gowin to nie Danton i nie Trocki.

– Ma zbolałą minę oskubanego ptaszka, z 18 do 6 posłów.

– Właścicielami nadawców telewizyjnych nie mogą być

podmioty spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Trumpowi taki zapis by się nie spodobał. Nie ma Trumpa w Białym Domu, jest zupełnie inna administracja, co jeszcze bardziej komplikuje naszą sytuację.

– Joe Biden i jego ekipa zmieniła wektor. Od środy po południu czasu amerykańskiego nadeszły wzmocnione sygnały ostrzegawcze, choćby od rzecznika Departamentu Stanu. Były wcześniej przedbiegi, senatorowie apelowali „zastanówcie się”. Zobaczmy co teraz zrobią amerykańskie instytucje. Administracja amerykańska, kongresmeni i partie są zakładnikami wyborców oraz tych, którzy dają „cash” na wybory.

– Dają pod hasłami wspólnych idei. Chociażby zmaterializowanymi w liberalizmie i w pierwszej poprawce do Konstytucji USA. Czolgi Abrams nie przyjadą?

– Była marchewka. Było obiecanie zwiększenia obecności amerykańskiej, były gesty i obietnice dobrostwa. Teraz pojawia się może kij.

– Jest jeszcze Senat i pan prezydent Duda.

– Nie mam złudzeń co prezydent Duda postanowi.

– Frontmenem przy stanowieniu prawa stał się poseł Marek Suski.

– Ma wsparcie ze strony prezesa Kaczyńskiego i profesora Terleckiego. Tuż po głosowaniu mówił już o poprawce do ustawy medialnej. Jego wystawienie początkowo traktowałem jako eksperyment wysłania harcownika, badającego podatność gruntu. Był on jednak szefem gabinetu premiera, ministrem w KPRM, jest wiceprezidentem klubu i przewodniczącym komisji sejmowej

do spraw Skarbu Państwa, brał i bierze czynny udział w pisaniu i forsowaniu ustaw. Od zawsze, od lat 90 w PC, z prezesem Kaczyńskim. Determinacji mu nie braknie. Suski operację „Liść dębu” prowadzi póki co udanie (odcinek „Stawki większej niż życie” pt. „Liść dębu” – dop. red.). Wyrasta na strażnika idei...

– Jak Susłow?

– Bądźmy poważni, istotna będzie ocena naszych sojuszników zza oceanu stanu owych wspólnych idei i ewentualnych zagrożeń. Ona zaważy na decyzjach za kilka miesięcy.

– W tym o relokacji wojsk? Rumunia uważa, że na amerykańską obecność wojskową zasługuje i o nią zabiega, gdyż sytuacja na Bałkanach jest mało stabilna. Gra w NATO jest poważna.

– Amerykanie mają narzędzia skutecznego oddziaływania. Jak chcą to je wyciągają. Bez złudzeń. Rumunia też nie jest szczególnie wybitna pod względem demokracji i szacunku dla instytucji demokratycznych. W Bułgarii i na Węgrzech też z tym kiepsko.

– My mamy kiepski pijar.

– Od nas więcej się wymaga, mieliśmy być prymusami regionu i pokazywać, jak być zamożnym i praworządnym, jak wymienione daje to efekty. Tymczasem niekoniecznie nam to wyszło. Realny socjalizm na pół wieku zahibernował konflikty w Europie centralnej.

– Wybuchły w 1991 roku na Bałkanach, w zamożnej części Jugosławii, czyli w Słowenii i w Chorwacji...

– Węgrzy tymczasem mają pretensje do Słowacji i do Rumunii, a Rumuni do Węgier. Litwini są zaniepokojeni i za nami nie przepadają.

Bułgarzy wadzą się o północną Dobrudżę, w granicach Rumunii. Ukraińcy walczą. Nacjonalizmy i pretensje oraz wstawanie z kolan wszystkich naraz znajdują ujście. Wojskowa obecność Amerykanów daje czasową stabilizację. Póki oni są. Spójrzmy dziś na Afganistan...

– Jak na drugi Wietnam.

– Historia jest nauczycielką. Tymczasem od pół roku USA nie mają w Warszawie ambasadora. Bezwzględnie musi być ambasador USA w Warszawie. Niech obserwuje, pilnuje, przekazuje informacje.

– To rząd blokuje nominację Marka Brzezińskiego, syna Zbigniewa Brzezińskiego.

– Bardzo być może, w efekcie mamy gest niechęci do prezydenta Bidena. Georgette Mosbacher z ekipy Donalda Trumpa była jaka była, ale potrafiła postawić akcenty „zero-jedynkowo”. Brzezińskiemu juniorowi nie jest po drodze z PiS, nie pała doń miłością. Był doradcą w kampanii Baracka Obamy, był ambasadorem w Szwecji.

– W Oksfordzie doktoryzował się, badając przeobrażenia konstytucyjne w Polsce.

– Właśnie. Administracja Bidena zajmie się Europą środkową. Polska mogłaby być regionalnym wodzem, bo jest największym krajem w regionie. Okazało się, że mamy galimatias. Nie trzykrotnie mamy emocje w korbach – paradoksalnie – w imię idei wolnościowych, zrozumiałych dla Amerykanów. Kraje nadbałtyckie mogą czuć się niekomfortowo na pierwszej linii. A my? Nie jesteśmy w optyce amerykańskiej ani Turcja, ani Arabia Saudyjska. Polityka wymaga maestrii, lokalna i ta międzynarodowa.

Spróbuję pobiec na 800 metrów

W Tokio Patryk Dobek zdobył brązowy medal w biegu na 800 m. Przypominamy naszą rozmowę z Patrykiem Dobkiem przed igrzyskami w Londynie gdy zaczynał karierę w programie Energa Athletic Cup

Rozmowa z Patrykiem Dobkiem, wychowankiem programu Energa Athletic Cup, członkiem reprezentacji Polski na igrzyska olimpijskie w Londynie w biegu sztafetowym 4x400 metrów

– Patryk jaka była twoja pierwsza reakcja na wiadomość, że otrzymałeś nominację do kadry olimpijskiej?

– Byłem zszokowany. Nie dowierzałem, że coś takiego się wydarzyło.

– To było dla ciebie duże zaskoczenie? Odbierasz to jako wyróżnienie?

– Z jednej strony na pewno zaskoczenie. Z drugiej wyróżnienie, bo jestem przecież

młodym zawodnikiem. Wyjazd na igrzyska bardzo dużo dla mnie znaczy.

– W jak dużym stopniu program Energa Athletic Cup miał wpływ na to, że otrzymałeś powołanie do kadry na igrzyska olimpijskie i pojedziesz do Londynu?

– W swojej miejscowości nie miałem warunków do odpowiedniego trenowania. Nie miałem tartanu, który jest bardzo potrzebny w treningu. Dzięki temu programowi miałem gdzie trenować.

– W Londynie wystąpi tylko polska sztafeta. W Rio de Janeiro z pewnością planujesz również start w biegu indywidualnym. Londyn może być

dla ciebie w pewnym sensie przetarciem przed kolejnymi igrzyskami.

– Oczywiście. Na pewno dzięki występowi w Londynie nabiorę doświadczenia. Ten start będziemy dla mnie przede wszystkim nauką, ale na pewno będę chciał się zaprezentować jak najlepiej.

– W kadrze jest sześciu zawodników. W sztafecie pobiegnie czterech.

– Nie wiadomo jak będzie wyglądał skład sztafety i kto znajdzie się w czwórce, która pobiegnie w Londynie. Wszystkiego dowiemy się na obozie w Spale.

– Jak oceniasz szanse waszej sztafety? Z tego co wyczytałem

to zakwalifikowaliście się z szesnastym, ostatnim czasem uprawniającym do startu w igrzyskach.

– Uważam, że dużym sukcesem byłoby dostanie się do finału. To jest nas cel.

– Patrząc na przebieg twojej kariery to jest on bardzo systematyczny i harmonijny. Nie ma wyskoków i spadków formy.

– Staramy się, żeby cały czas się rozwijać i iść do przodu.

– Prezes Smolarek wspominał, że w ramach programu pojawiło się kilku innych zawodników, którzy osiągają dobre wyniki w twojej konkurencji czyli w biegu na 400 metrów. To ciebie mobilizuje?

– Zdecydowanie mnie to mobilizuje. Wspólnie się wspieramy. Rywalizacja jest dodatkową motywacją.

– Prezes wspominał również, że masz najlepszy na świecie czas na 600 metrów. Zastanawiasz się nad wystartowaniem na 800 metrów?

– Nie wykluczam, że spróbuję pobiec na 800 metrów. Zobaczmy jak mi pójdzie, czy starczy mi sił. Do takiego biegania trzeba być naprawdę bardzo dobrze przygotowanym.

– Jesteś bardzo młodym zawodnikiem. Osiągnięcie tego co osiągnąłeś wymaga dużo wyrzeczeń?

– Samo trenowanie wymaga dużo wyrzeczeń. Na lekko-



atletykę potrzeba dużo czasu i dużo poświęceń.

– Jest czas na życie prywatne? Wyjście do kina, na dyskotekę?

– Dyskoteka odpada. Na inne spotkania można znaleźć czas.

– Odczuwasz już tremę przed wyjazdem do Londynu?

– Na razie jest spokojnie. Nie odczuwam jeszcze żadnej tremy.

Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz



Wystawa o narodzinach opozycji demokratycznej w PRL

Instytut Pamięci Narodowej zaprasza na uroczyste otwarcie wystawy IPN „TU rodziła się opozycja. Między Czerwcem '76 a Sierpnem '80” w piątek 13 sierpnia br. o godz. 12 na placu Solidarności w Gdańsku.

WOLNOŚĆ JEST W NAS

41 ROCZNICA SOLIDARNOŚCI

CZĘŚĆ 1
Izabela Szafrńska
Justyna Panfilewicz
Michał Grobelny
zespół pod kierunkiem Marcina Partyki

CZĘŚĆ 2
Łukasz Łyczkowski / 5 RANO

**Polska Filharmonia Bałtycka
im. F. Chopina w Gdańsku**
21 sierpnia 18:00

Organizator - Fundacja Kultury WOBEC

PATRONATY HONOROWE
MIECZYSLAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
PIOTR DUDA
Przewodniczący
KK ZSŃSZ SOLIDARNOŚĆ

PATRONATY MEDIALNE
Radio Gdańsk 75lat
Dziennik Bałtycki
tyso.pl
TYGODNIK KULTURA
Sztandar
wybrzeże24.pl

PARTNER
FUNDACJA PZU

BILETY
Kasa Polskiej Filharmonii Bałtyckiej
im. Fryderyka Chopina w Gdańsku
BILETY ONLINE:
www.filharmonia.gda.pl/bilety
www.kupbilecik.pl

Ekspozycja została przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej z okazji 45. rocznicy protestów robotniczych w Radomiu, Ursusie i Płocku. Z buntu robotników w 1976 r. zrodziły się Komitet Obrony Robotników i Wolne Związki Zawodowe.

Wystawa po raz pierwszy została pokazana 25 czerwca br. w Ursusie. Na planszach można zobaczyć „rodzącą się opozycję” zarówno w centralnych ośrodkach, jak i w poszczególnych regionach Polski. Od 2 lipca oraz 13 sierpnia 2021 oddziały IPN prezentują wystawę lokalnie. IPN Gdańsk zaprezentował już wystawę w Pruszczu Gdańskim przed Domem Wiedemanna (ul. Krótka 6).

W czerwcu 1976 r. zapowiedziały podwyżki cen, obejmujące podstawowe artykuły spożywcze. 25 czerwca 1976 zastrajkowało 97 zakładów pracy, a w Radomiu, Ursusie i Płocku robotnicy wyszli na ulice. W Ursusie, by wieść o protestach rozeszła się szerzej, protestujący rozkreśli tory. Setki uczestników protestów było bitych, aresztowanych, ponad 1500 osób zostało zwolnionych z pracy. Do najgwałtowniejszych starć z MO doszło w Radomiu. Tam protestujący podpalili budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Szacuje się, że w czerwcu 1976 r. w różnych formach sprzeciwu wobec władzy uczestniczyło w sumie do 80 tys. osób.

Pomoc represjonowanym robotnikom, którą rozpoczęła 1 Warszawska Drużyna Harcerska im. Romualda Traugutta zaowocowała powstaniem Komitetu Obrony Robotników, pierwszej jawnej organizacji opozycyjnej od rozbitcia PSL w 1947 r.

Po 1976 r., a przed 1980 powstały też: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Wolne Związki Zawodowe, Studenckie Komitety Solidarności, Konfederacja Polski Niepodległej, Ruch Młodej Polski, Instytut Kатыński, Uniwersytet Latający, Towarzystwo Kursów Naukowych. Upowszechnił się tzw. drugi obieg wydawniczy, który naruszał cenzurę i monopol informacyjny władzy.

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVII

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIEZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MGIŁEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Koszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

„Musicie się zjednoczyć” Napór sierpniowych wspomnień i nakaz chwili

Gdy rzucimy myślą wstecz, gdy spojrzymy na wypadki sierpniowe z przed lat siedemnastu, kiedy to Geniusz wojenny Józefa Piłsudskiego zaparł czerwonej hordzie drogę do serca Polski Warszawy — wtedy w całej wielkiej wyrazistości wstaje przed nami postać nie tylko Budowniczego Polski ale również jej Odnawiciela i Wskrzesiciela. Bo takim był Piłsudski wbrew fałszowaniu historii przez ludzi politycznie niewidomych, przez partyjnych ślepców, przez zaplątą małość, nie umiejącą spojrzeć w oczy Ołbrzymowi —

A czas był wtedy naprawdę brzośnie w wypadki. Ważyły się losy Polski. I Opatrzność skazała Józefa Piłsudskiego na wyłączną odpowiedzialność przed narodem i historią.

Wśród ciszy nocnej, w samotnym pokoju, w naradzie z własną duszą — powstaje plan bitwy, rodzi się plan odwetu, wylaniają się kontury przyszłych zwycięskich działań...

On jest gotów. Jest świadom woli i siły.

Ale irną zgola jest otaczająca Go rzeczywistość... „Nad całą Warszawą wisiała zmora mędrkowania, bezsilności i rozumkowania tehorzów” (J. Piłsudski — „Rok 1920” str. 163).

Defetyzm i przepolitykowanie, upadek ducha i rozwydrzenie partyjne — oto co rozprzestrzeniło się w zapleczu wojsk walczących.

I wtedy Józef Piłsudski na Radzie Obrony Państwa oświadcza:

— Jeżeli jest potrzebna do tego moja śmierć, to gotowym sobie w leń wypaść, abyście zrozumieli wreszcie, że to jest już ostatnia chwila do ratunku, że musicie się zjednoczyć i dać temu wyraz w stworzeniu silnego rządu.

Słowa te wstrząsnęły sumieniami, wniosły ożywcze tchnienie w atmosferę

publiczną, otrzeźwiły ludzi, ugrzęzłych w egoizmie partyjnym, skupiły patriotów.

Nastąpiły historyczne dni sierpniowe. Dokonał się przełom na froncie i poza frontem.

Wódz Naczelny staje osobiście na czele grupy przeciwdrożeń i o świcie dnia 16 sierpnia rozpoczyna natarcie... W kilka dni „zwyciężony” zostaje zwycięzcą, zwycięzca zwyciężonym” (J. Piłsudski — „Rok 1920, str. 197).

Zwycięstwo żołnierzy Józefa Piłsudskiego zapewnia był Polski, jej granice i przyszłość, jej rozwój i potęgę.

Jeśli z perspektywy czasu zechcemy ocenić tę tragiczną noc z 5 na 6 sierpnia 1920 r. gdy Wielki Marszałek w samotni Belwederu przepracował siebie samego dla wydobycia decyzji, jeśli zechcemy poznać ich wymowę, ich dynamikę i wielkość — to uznamy, że przesłan kami zwycięstwa był geniusz Wodza Naczelnego, męstwo żołnierza polskiego — i ten „c u d”, jakim było — z j e d n o c z e n i e. Z rozgwaru społecznej i politycznej atomizacji, z klęski rozbitcia wewnętrznego — niemniej groźnej niż klęski na polach bitewnych — zepoiliło się społeczeństwo w zwarty, karny, świadomy swej woli instrument siły. Małość i małosłowność, sobkostwo i naloży separatywizm — a były prze-

Sam prezydent Companys został tylko lekko draśnięty w ramię. Dziennik nie podaje żadnych informacji ani co do samego faktu zamachu, ani co do okoliczności, w jakich miał on miejsce.

Zamach w Barcelonie

Prezydent Companys lekko ranny

Paryż (Pat). „Le Jour” donosi z Barcelony, iż we wtorek rano dokonano za machu na prezydenta Companysa. Towarzyszący prezydentowi agent służby bezpieczeństwa został ciężko ranny.

Zabiegi o tron hiszpański dla infanta Don Juana

Paryż. (PAT) Prasa informuje, iż b. król hiszpański Alfons XIII, rozwijający obecnie ożywioną akcję polityczną, nie zamierza sam osobiście starać się o powrót na tron Hiszpanii, lecz jedynie przygotowuje — grunt dla powołania na tron swego syna infanta Don Juana.

Infant Don Juan, który swoje wykształcenie otrzymał w szkołach angielskich, uchodzi za człowieka o poglądach liberal-

nych. Jest on wielkim zwolennikiem sztuki, jak również doskonałym sportowcem. Z darami charakteru i umysłu łączy on również wdzięk osobisty i urodę.

Prasa francuska podkreśla, iż małżeństwo księcia Juana jest nadzwyczaj szczęśliwe. Małżonka infanta odznaczać się ma również wielkimi zaletami, które mogłyby być pomocne w odbudowie tradycji monarchistycznej w Hiszpanii.

Polscy harcerze zdobyli mistrzostwo Holandii

na konkursie modeli samolotów

Vogelenzang (Holandia). Wielki dziennik haski Haagsche Courant zorganizował w ramach Jamboree konkursy modeli samolotów i szybowców o mistrzostwo Holandii. W drodze wyjątku do udziału w zawodach zaproszono Polaków. Zaproszenie to należy uważać za duży sukces i nowy dowód wielkiej popularności naszej reprezentacji. Pierwsze miejsce (mistrzostwo Holandii) w konkursie modeli samolotów zdobył Hoffman (Polska), 3-cie miejsce także Hoffman. 2-gie miejsce w konkursie modeli szybowców — Wośik (Polska). (PAT)

Posel polski w Hadze u harcerzy lotników

Haga (Pat) Posel Rzeczypospolitej w Hadze odwiedził drużynę lotniczą polskich harcerzy obozującą na lotnisku Ypenburg pod Hagą. Po zwiedzeniu wystawy zorganizowanej przez drużynę, a przedstawiającej dorobek harcerstwa polskiego w dziedzinie lotnictwa, posel P. wraz z małżonką odbył kilka lo-

tów w samolotach RWD, nad Hagą i jej okolicami.



Na zdjęciu widzimy trójkę dzieci holenderskich, które znalazły schronienie pod szarą polerą polskiego harcerza.



cież wtedy, gdy połową Polski owładnęły wrogowie — pierzchy przed potęgą wołania:

„Musicie się zjednoczyć!”

I dlatego też wagi tych dni sierpniowych nie wolno umniejszać dyskontowaniem ich na rzecz takich czy innych doktryn, takich czy owakich ugrupowań, uwarstwowień społecznych, partyj czy klik.

Na zew Józefa Piłsudskiego nie tylko powstał rząd siły — ale w karnym orydku ruszył w bój i chłop i robotnik, i student i czeladnik rzemieślniczy — wszyscy mimo zabarwienie partyjnopolityczne, wszyscy, bo „zrozumieli wreszcie”, iż „muszą się zjednoczyć”.

A jeśli kto inny sens daje dniom sierpniowym 1920 roku, lub też z nich uczy nie chce malowanke, mającą stroić różną kapliczkę partyjne — to lasuje historię, przeinacza Wielkość decyzji Józefa Piłsudskiego i Jego Czynu we własną małość i własny egoizm...

17 lat minęło od tych przełomowych dla Polski, Jej bytu i przyszłości dni.

Z wawelskiej wieży Srebrnych Dzwonów brzmia hasło:

— „Musicie się zjednoczyć!”

Odzew znaleźć się musi w sercach milionów Polaków.

Bo taki jest napór wspomnień i taki nakaz chwili.

M. G.

Ks. Kentu nie spotkał się ze swoim bratem ekskrólem

Wiedeń. (PAT) Księstwo Kentu opuścił Austrię, udając się do Jugosławii. Spotkanie z ks. Windsoru nie nastąpiło.

Białogród. (PAT) Księżę i księżna Kentu przybyli we wtorek wieczorem do Jugosławii, gdzie będą gośćmi księcia regenta Pawła i księżny Olgi.

Zrabowany skarb w Bilbao w bezpieczeństwie

Paryż. (PAT) Z La Rochelle donoszą, iż przystąpiono do wyładowania 2000 skrzyń ze złotem, kosztownościami i papierami wartościowymi, zajętych 25 czerwca na ządanie banków w Bilbao. Skrzynie wyładowano ze statku angielskiego „Seabank” i zdeponowano w obecności delegatów banku w składach celnych. Następnie wyładowano 7000 skrzyń ze statku hiszpańskiego „Azemendi”.



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Sensens Andrzeja Lipniewskiego

W problemy dnia powszedniego starał się tchnąć życie sztuki nadając im zupełnie inny sens. Proste wydarzenia nabierały innego znaczenia. Stawały się głębsze. Andrzej Lipniewski gdański artysta odszedł od nas 7 marca 2019 roku.



Andrzej Lipniewski

Byłem może na jednej jego wystawie i to we wczesnych latach 90. XX wieku. Pamiętam, że poza dość oryginalną aurą zdarzeń rozgrywających się na płótnach, duże wrażenie zrobiły na mnie poetyckie teksty będące częścią prezentowanych scen. To było coś nowego, pomijając średniowieczne dzieła tego typu narracja w tamtym czasie mogła wydawać się nietypowa i ekscentryczna. Pomyślałem wtedy, że artysta musi być nietuzinkowym malarzem. Ale tłumnie zgromadzona na wernisażu publiczność nie pozwoliła swym zaangażowaniem w rozmowy ogarnąć w skupieniu właściwy odbiór prezentowanych płócien. Dziś po latach kiedy odszedł od nas na zawsze wiem, że otarłem się wtedy o nieprzeciętnego artystę z wielką dozą intelektualnej wrażliwości, prawdziwego twórcę, tworzącego nie dla pokłasku i honorariów, mogącego dla sztuki zrezygnować z wielu dogodności doczesnego życia. Nie często na swojej drodze spotykałem podobnych ludzi.

Wyobraźnia Andrzeja Lipniewskiego była mocno skomplikowana, ale siłą napędową jej była przeżyta droga i doświadczenia. Był indywidualistą, nieprzeciętnie zdolnym z wielkimi ambicjami, obejmował wiele form artystycznej wypowiedzi: śpiewał, malował, kom-

ponował, grał na kilku instrumentach muzycznych, pisał poezję. Talentem nadrabiał towarzyskie ułomności. Realizował się przede wszystkim jako malarz, poeta, kompozytor i autor tekstów piosenek, nagrywał. Z jednej strony burzył mieszczański ład, nie podporządkowywał się społecznym zasadom, z drugiej zaś nie umiał żyć bez zaangażowania się w sprawy ogółu. Czasami przeczył sam sobie komplikując życie. Prawdopodobnie zupełnie świadomie wybrał pewnego rodzaju niechęć do ułatwień niosących cywilizacyjne dogodności.

Na pewno w jego działania wpisuje się postawa nurtu liberalizmu europejskiego, ze swoją muzyką, modą, stylem życia, rewolucją seksualną, całą kontrkulturą. Był to czas alienacji młodzieży od wszystkiego co normalne. Przypuszczam, że w przypadku Lipniewskiego nie był to moment bezmyślnego podążania za modą, była to głęboko przemyślany wybór drogi.

Artysta osiedlił się przynajmniej na parę lat na Żuławach, alienując się zupełnie od miejskiej cywilizacji. Były lata 70. XX wieku więc zaniedbania tego regionu osiągnęły szczyt w powojennej historii Polski. Tego rodzaju sytuacja odpowiadała Lipniewskiemu, który miał nieskrepowaną możliwość realizowania swoich



zamierzeń, trafił na podatny grunt, oryginalność miejsca. Jego poezja rozkwitła. Sama obserwacja codziennego życia miejscowej ludności była doskonałym tematem poetyckich tekstów, czego dowodem jest wydanie kilku tomików poetyckich. Wiersze artyści tworzą obraz małej społeczności, mieszkającej na uboczu, pozosta-

wionej samej sobie. Tragizm aktywności ich życia zamyka się między codzienną pracą w polu, miejscową knajpą, kościołem i sypialnią. To poezja dnia powszedniego głęboko metaforyczna opisująca codzienne problemy osób powszechnie znanych w danej społeczności, rozpoznawalnych, często nawiązywał do ich profesji, charak-

teru i wyglądu. Artysta staje się ich znajomym, kumplem, zakłada z nimi zespół beatowy i rozpoczyna karierę wokalisty i gitarzysty. Wsiąka ze swoją osobowością w ich życie. Problemy egzystencji umiejscawia w szerszych kontekstach.

Swoje zainteresowania poszerza. Kończy studia artystyczne w Gdańskiej

Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Był dobrze przygotowany bowiem do szkoły średniej chodził do orłowskiego plastyka. Maluje, tworzy swój obraz poety malarza, raczej malarza poety. Lipniewski posługuje się głęboką metaforą, ale czy przekłada ją z poezji na malarstwo, być może, ale wydaje się że sięga do fantazji, tworzy inny znaczeniowo sens. Mam wrażenie, że czasami próbuje wyprowadzić swoich widzów i czytelników w „pole”, czy robi to rozmyślnie, pewnie nie, to pewnego rodzaju poszukiwanie odpowiedniej formy wypowiedzi. Jest zupełnie zmysłowym sensualistą. Często świadomie miesza różnego rodzaju filozoficzne poglądy, ale to tak jak jego bohaterowie, w rzeczywistości wcale nie tak skomplikowani jak przedstawiani w jego poezji.

Myszę jednak, że to poezja skierowała jego malarstwo w meandry zawłości, trudniejszego zrozumienia atmosfery. Artysta komentuje wydarzenia jego dotyczące, mimo wszystko zbliża się do pewnego rodzaju dosłowności. Malarstwo ukształtowane dzięki abstrakcyjno-kolorystycznej postawie Barbary Massalskiej, nie czerpie z doświadczeń swojej pani profesor. Jego artystyczna postawa już wcześniej ukształtowana sięga jedynie do intelektualnego zaplecza malarki z olbrzymim doświadczeniem. Malarskie studia Lipniewskiego były jedynie dodatkiem do jego talentu. Artysta już wiele lat wcześniej stworzył swój styl, ale po latach jego postawa nabierała społecznej dojrzałości, uważał, że tak zwany paperek przyda się do poprawy pozycji i organizacji wystaw. Pewnego rodzaju symbioza jaką stworzył łącząca poezję z malarstwem stała się stylem poszerzającym malarską wypowiedź o zauważalny kontekst gdzieś głębiej, poza samą sceną percepcji zawartą w obrazie. Więc kim był Andrzej Lipniewski. Jeżeli powiedziałbym, że był „Latającym Holendrem” to powiedziałbym za dużo? Pewnie nie, ale wiem jedno, że za życia nie znalazł odpowiedniej oceny swej twórczości. Po latach nieco zmienił swoje zapatrywania na sztukę. Malował do ostatnich swoich dni.

Artysta zmarł 7 marca 2019 roku i jest pochowany na Cmentarzu „Srebrzysko”. Jego prace można oglądać w Sopotkiej Galerii Sztuki.

Stanisław Seyfried
Zdjęcia:
Bernadeta Galus
i **Anna Jakubowska**



GRUPA LOTOS MECENASEM POMORSKIEJ KULTURY

Gdański konsern od wielu lat patronuje licznym prestiżowym wydarzeniom kulturalnym na Pomorzu, skierowanym do szerokiego grona odbiorców.

Opera Bałtycka w Gdańsku



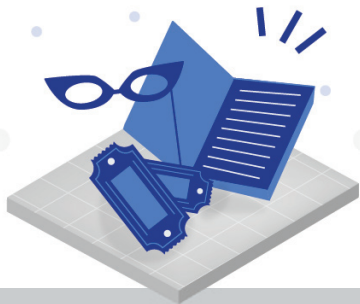
Spektakle na najwyższym poziomie, piękno klasycznego baletu, najstynniejsze dzieła operowe i uznanie międzynarodowego środowiska artystycznego. W ciągu ponad 70 lat działalności Opera Bałtycka przedstawiła tysiące spektakli i koncertów, które obejrzały miliony widzów z całej Polski.

Największy teatr muzyczny w kraju, którego trzy sceny mieszczą łącznie ponad 1500 osób. To kulturalna wizytówka Pomorza rozpoznawalna w całym kraju. Przez 62 lata odbyło się tu ponad 340 premier.



Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej w Gdyni

Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie



Kameralny teatr położony na sopockiej plaży z małą, ale zawsze pełną widownią. Jeden z najważniejszych ośrodków poezji i piosenki interpretowanej przez najwybitniejszych artystów polskich scen.

Jedyny taki festiwal na świecie, który od 15 lat zaprasza wybitne artystki świata jazzu, swingu i latino udowadniając, jak wielki wkład w rozwój muzyki mają kobiety. Święto wszystkich kompozytorek, aranżerek, wokalistek i instrumentalistek.



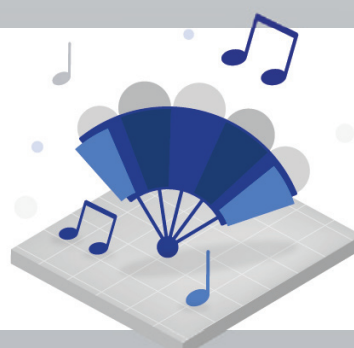
Ladies' Jazz Festival

Festiwal Szekspirowski



Jedno z największych międzynarodowych wydarzeń teatralnych w Europie. Spotkanie twórców, publiczności, teatrologów i krytyków z całego świata. Przedstawieniom towarzyszą warsztaty i seminaria w ramach Letniej Akademii Szekspirowskiej.

Prawdziwa uczta dla melomanów, podczas której występują światowej sławy muzycy etno, folk, fado, world i jazz. Dźwięki z najodleglejszych zakątków globu goszczą nad polskim morzem już od 11 lat.



Gdańsk LOTOS Siesta Festival



Westerplatte – gdańska epopeja

Trudno zrozumieć dlaczego dopiero teraz po przeszło 80 latach doszło do profesjonalnych badań terenu walk na Westerplatte. Odnaleziono szczątki dziewięciu polskich żołnierzy, którzy oddali życie dla obrony skrawka polskiej ziemi w Wolnym Mieście Gdańsku. Miejsce tej bezprecedensowej napaści jeszcze przed zakończeniem kampanii wrześniowej obrosło mitem, stworzono legendę o żołnierzach którzy "Prosto do nieba czwórkami szli", a Polskie Radio Warszawa nadawało komunikat „Westerplatte broni się nadal”.

W tym kontekście wydaje się, że konflikt dowódców placówki majora Sucharskiego i kapitana Dąbrowskiego który ujawnił się w drugim dniu walki, staje się marginalny i tak na prawdę ma drugoplanowe znaczenie. Na wniosek Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego postanowiono jedno z najważniejszych miejsc wojny obronnej Września 1939 roku otoczyć właściwą opieką. Większość odnalezionych szczątków to prawdopodobnie szczątki żołnierzy wartowni nr 5, która bezpośrednio trafiona dwiema bombami lotniczymi zniszczona została z powierzchni ziemi. Ten dokładnie opisywany nalot miał miejsce 2 września i wywołał wątpliwość co do dalszej obrony. Jednak stanowcza postawa kapitana Franciszka Dąbrowskiego i porucznika Stefana Grodeckiego pozwoliły nadal trwać na swoim posterunku. Komunikaty radiowe donosiły wówczas że „Westerplatte jeszcze się broni i że Naczelny Wódz pozdrowia załogę” wiadomość dotarła do wszystkich wartowni i dodała ducha. Wydawać by się mogło, że historia walk na półwyspie Westerplatte jest doskonale znana, opisywana w wielu publikacjach nadal jednak stawia wiele pytań, na które nie ma jednoznacznych odpowiedzi. Niedomówienia, pomyłki, przekłamania, zatarcia w relacjach samych westerplaczków są dość znaczne.

Przygotowania i atak

Dowódca pancernika „Schleswig-Holstein” komdr. Kleikamp dopiero 23 sierpnia dowiedział się o kurtuazyjnej wizycie dowodzonego przez siebie okrętu w Gdańsku. Jak się okazało szczegółowe instrukcje dotyczące ostrzelania artylerii



okrętową rejonu Westerplatte. Jednocześnie komdr Kleikamp został zapewniony, że zajęcie półwyspu nastąpi siłami gdańskimi. Okręt miał posłużyć poza atakiem na Wojskową Składnicę Tranzytową na Westerplatte jako osłona niemieckich działań w porcie i w Zatoce Gdańskiej. W tym samym czasie 25 sierpnia przygotowania do wojny w porcie gdańskim przybierały na sile. Usunięto ze stanowiska i aresztowano szefa pilotów portowych komdr. Tadeusza Ziółkowskiego. Rozbrojono polskich policjantów portowych, oraz aresztowano polskiego sygnalistę pełniącego służbę w latarni morskiej u wejścia do portu. Wszystkie te działania z wielką uwagą i ostrożnością obserwowali polscy żołnierze z Westerplatte. Powoli zdawali sobie sprawę z faktu wybuchu w najbliższym czasie wojny, ale ich determinacja była godna najwyższego uznania.

Z dziennika działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein”

• 25 sierpnia, piątek Godzina 9.05

Mijamy boję wejściową Nowego Portu. U stóp mola zachodniego powiewają flagi gdańskie, warta honorowa prezentuje broń, słychać dźwięki hymnu niemieckiego.

• 1 września, piątek Godzina 4.48-4.55

Uderzenie ogniowe na Westerplatte. 8 pocisków kalibru 28 cm artylerii ciężkiej i 59 pocisków kalibru 15 cm artylerii średniej bije w południowo-wschodnią część muru, także ogień 600 pocisków z karabinów maszynowych wzór C/30. Okręt podszedł dziobem skierowanym lekko naprzeciwko skarpy przy warsztatach portowych zajął pozycję. Holownik „Danzig” przy rufie okrętu. W czasie akcji ogniowej zostają trafione liczne budynki zabudowy portowej, które stanęły w płomieniach....



• 1 września, piątek Godzina 7.07

Nadchodzi radiodepeš z kompanii szturmowej: opór zbyt wielki, kompania musiała się wycofać. Prosi przygotowanie artyleryjskie na drzewa i koszary. Rozkaz do strzelania nadejdzie stąd.

• 1 września, piątek Godzina 13.00

Okręt cumuje w miejscu postoju przed Wisłoujściem. Z kompanii szturmowej: Zajęcie Westerplatte przez kompanię niemożliwe. Dowódca kompanii ciężko ranny. Ppor. Schug dostał rozkaz objęcia dowództwa kompanią.

„Gazeta Gdańska” w czterech odcinkach zaprezentuje opowiadanie „Westerplatte” Eugeniusza Paukszty z 1946 roku praktycznie raz publikowane zaraz po napisaniu w „Tygodniku Zachodnim”. Redakcja bardzo dziękuje rodzinie autora za udostępnienie rękopisu.

WESTERPLATTE

- Eugeniusz Paukszta - cz.1

Właściwie to było już pewne. Pewne od chwili, gdy „Schleswig-Holstein” przyplynał z wizytą do Gdańska. Niebo polityczne zbyt było zaciemnione, by mogło się obyć bez burzy. A potem wstrzymanie przez Niemców pociągu amunicyjnego z Gdyni do Westerplatte – pozbawiło ząbków ułudy ostatnich optymistów.

Nie łudziła się więc i załoga Westerplatte. Nie było złudzeń w Radzie Portu z powiewającą nad nią „komische Flagge” – jak Niemcy ją określali – flagą z orłem u drzewca i herbem gdańskim. Wbrew naiwnym telefonom Warszawy nie łudono się w Komisariacie Generalnym R.P. w Gdańsku.

Najgorsze były chwile wyczekiwania. Ta niekończąca się czujność, napięcie uwagi na każdy szmer czy szelest, na każdy gwar mocniejszy. W napięciu spogląda przed siebie żołnierz z każdej z pięciu wartowni i z dwu placówek na przedpolu – „promu” i „przystani”. Na „Promie” tak jeszcze pachniało przyjemnie kapiącą żywicą za ściętych niedawno drzew lasu okalającego Westerplatte. Nocą był las stuletni ścinany dla lepszych możliwości obstrzału, nocą umacniano grubym bierwionem placówkę. Niech no by bowiem oko szpicla dojrzało – zaraz podniósłby się krzyk i hałas dyplomatyczny. To tylko Niemcom wolno było zwozić wciąż nowych i nowych „turystów”, wyladowywać broń w stoczni Schichau i szkolić dywizję SS-Danziger Heimwehr...

Wzmocniono załogę Westerplatte przez mobilizację pracowników cywilnych. Łącznie 171 ludzi. Cóż to znaczy wobec licznych oddziałów Hilfspolizei, Heimwehry, wojska regularnego, samolotów „sportowych” i artylerii. A nad tym wszystkim cień pancernika „Schleswig”

o paręset metrów od czerwonych murów Westerplatte.

Dusznym i ciężką była atmosfera wyczekiwania w ostatnią noc krytyczną. Zachodziło słońce jakąś nienaturalną czerwienią koloru krwi. Z oddali późno w noc niesło się głuche a uragilne krakanie wron. Morze tylko było spokojne. Ale w spokoju tym grozy więcej było niż ukojenia.

Za murów Gdańska niesły się głuche poszumy. Od kilku dni meldowała plotka wieści o starciach granicznych, o wstrzymaniu ruchu kolei, o koncentracji oddziałów niemieckich. Z dudnieniem i łoskotem przeciągała ulicami miasta zmotoryzowana artyleria. Aż przyszedł i rozkaz. – Bronić się posiadanymi środkami przez dwanaście godzin do czasu nadejścia z Gdyni drogą morską wzmocnienia załogi. Czy do osiągnięcia zadanie? Proporcja sił była przecież aż śmieszna.

Z zacięciem i determinacją spoglądał żołnierz Westerplatte w nadchodzące jutro. Mało kto nocy tej spał – a i to sen był niespokojny jakis i gorączkowy, pełen lęku i majaczeń. Nic nie nastroja gorzej niż wyczekiwanie. Niż świadomość, że to, czego się człowiek spodziewa, nadejść musi, a tylko nie wiadomo kiedy, gdzie i skąd... Niektórzy pisali listy, w małej jednak nadziei, że dojdą. Inni szepotali z cicha słowa modlitwy. Każdy wracał myślą do rodzin pozostawionych, do żon i dzieci. Do matek starych, wiekiem przygiętych do ziemi. Niejeden z młodych westchnieniem przyzywał obraz swojej dziewczyny, słał jej w przestrzeń słowa miłości i nadziei...

Bibliografia: Dokumenty Kriegsmarine, Jacek Żebrowski, Westerplatte 4:48, Ciechocinek 2010, wyd. pierwsze
Opracowanie graficzne Mariusz Hoffman

KONKURS ENERGI!

Co miesiąc
do zdobycia:



10 x rok
energii
za darmo!

20 x karta
ORLEN
o wartości **500 zł!**

**Łączna
pula nagród
150 000 zł!**

Jak wziąć udział w konkursie Energi Obrót?

①



Skorzystaj z wybranej
oferty na prąd

②



Wyślij zgłoszenie
i odpowiedz na jedno
proste pytanie

③



Wygrywaj!



Szczegóły i regulamin
dostępne w naszym salonie
lub na energa.pl/wygraj



Energa | GRUPA **ORLEN**
Obrót

Warunki konkursu „Rok energii i tankowania za darmo” określa regulamin dostępny na stronie energa.pl oraz w naszych salonach sprzedaży. Poprzez „rok energii za darmo” rozumiemy nagrodę o równowartości 1500 złotych brutto, przyznawaną w formie zwiększenia salda rozliczeniowego zwycięzcy konkursu. Wysokość nagrody stanowi równowartość średniego rocznego rachunku naszego odbiorcy energii elektrycznej w gospodarstwie domowym w 2020 roku. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

Sport szkolny z Energa

Energa | GRUPA ORLEN

Półkolonie z GZSiSS

Gdański Zespół
Schronisk
i Sportu
Szkolnego

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego przygotował dla dzieci i młodzieży półkolonie, z których w okresie wakacyjnym skorzysta 160 uczestników.

Podczas każdego turnusu w godzinach od 8 do 16 na dzieci i młodzież czeka moc atrakcji przygotowana przez organizatora. Największy nacisk położony został na aktywność młodego człowieka, ale nie zabraknie też dobrej zabawy. Półkoloniści zostali podzieleni na 8 grup, które do 27 sierpnia spędzą czas pod okiem nauczycieli i trenerów GZSiSS. Poniżej prezentujemy grupy tematyczne.

Turnus III LEKKOATLETYCZNA

Termin 16 – 20 sierpnia 2021 r.

Ilość miejsc: 20

Koszt uczestnictwa: bezpłatne

Uczestnicy w wieku 10 – 15 lat

Turnus IV LEKKOATLETYCZNA

Termin 16 – 20 sierpnia 2021 r.

Ilość miejsc: 20

Koszt uczestnictwa: bezpłatne

Uczestnicy w wieku 10 – 15 lat

Turnus V DCS

Termin 23 - 27 sierpnia 2021 r.

Ilość miejsc: 15

Koszt uczestnictwa: bezpłatne

Uczestnicy w wieku 7 - 10 lat

Turnus VI DCS

Termin 23 – 27 sierpnia 2021 r.

Ilość miejsc: 15

Koszt uczestnictwa: bezpłatne

Uczestnicy w wieku 7 - 10 lat

Turnus VIII DCS

Termin 16 - 20 sierpnia 2021 r.

Ilość miejsc: 15

Koszt uczestnictwa: bezpłatne

Uczestnicy w wieku 7 - 10 lat

